GŁOS POMORSKI

Nr. 230 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 40 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **750** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **825** mk. — pod opaskę w Polsce 1000 mk., do Niemiec i W. M. Gdańska 300 mk. niem., do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilings, do Stanów Zjednoczonych 25 centimes. W razie nieprzewidzianych wypadków jak streiki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193 Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** niedziela, dnia 1-go października 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Wynik wyborów do Sejmu śląskiego.

Blok Narodowy 18 mandatów. — Lewica polska16. — Niemcy 14 mandatów.

Katowice. (Pat.) Referat wyborczy województwa śląskiego podaje do wiadomości następujące wyniki wyborów do Sejmu-Śląskiego we wszystkich trzech okręgach:

Okręg I: P. P. S. Cieszyn — 1 mandat, P. S. L. Cieszyn — 1 mandat, N. P. R. — 4, P. P. S. Katowice — 2, komuniści — 0, P. S. L. Górny Śląsk — 0, niemiecka partja socjalistyczna — 0, niemiecka katolicka partja ludowa — 3, żydzi — 0, **blok narodowy — 7,** partja Trunkharta — 0. Z okręgu I z wyjątkiem pierwszego obwodu (powiatu pszczyńskiego) razem mandatów 18.

Okręg II: N. P. R. — 2, P. P. S. — 3, niemiecka partja socjalisryczna — 1, komuniści — 0, P. S. L. — 0, niemiecko-katolicka partja ludowa — 2, partja niemiecka — 2, **blok narodowy — 5,** polska partja ludowa — 0. Razem z okręgu mandatów — 15.

Okręg III: N. P. R. — 1, P. P. S. — 2, niemiecka partja socjalistyczna — 1, komuniści — 0, P. S. L. — 0, niem. kat. partja ludowa — 3, partja niemiecka — 2, **blok narodowy — 6.** Razem z okręgu trzeciego mandatów 15.

Wobec tego skład Sejmu Śląskiego będzie następujący: Blok Narodowy — 18, P. P. S. — 8, N. P. R. — 7, Partja Niemiecka — 4, Niemiecka Katolicka Partja Ludowa — 8, Niemiecka Partja Socjalistyczna — 2. Stronnictwa polskie będą liczyły 34 mandaty, niem. 14.

Bałagan na Bałkanie.

Belgrad. (Pat.) „Polityka“ donosi z Ateny, że następca tronu złożył w ręce rządu tymczasowego przysięgę na konstytucję. Książe Jerzy objał tron pod imieniem Jerzego II. Wojska rewolucyjne, wkraczające do Aten. powitane zostały przez ludność jako oswobodziciele ojczyzny. Na ulicach demonstrowano na rzecz Venizelosa, armji i Ententy. Nowo zamianowany rząd ma objąć urzędowanie w dniu jutrzejszym.

Ateny. (Pat-Havas.) W sprawie zorganizowania nowego rządu toczą się obrady pomiędzy przywódcami ruchu rewolucyjnego. Według nowej wersji, przewodnictwo gabinetu obejmie generał Nidor, tekę spraw zagranicznych Tarapanos lub Koronilas, tekę skarbu Diomeda. Omawiana jest również sprawa dynastji oraz ewentualnego zaprowadzenia w Grecji ustroju republikańskiego. Nie jest wykluczone, że dziś jeszcze proklamowana będzie republika.

Gen. Nider greckim premjerem.

Ateny. (Pat-Havas.) Jak donoszą dzienniki, stanowisko prezesa ministrów prawdopodobnie obejmie gen. Nider, który jest zwolennikiem Venizelosa.

Król Konstanty udaje się do Ameryki.

Londyn. (Pat-Havas.) „Daily Mail“ donosi, że w greckich kołach w Londynie krążą pogłoski o zamiarze króla Konstantyna udania się do Stanów Zjednoczonych. W Waszyngtonie toczą się już podobno w tej sprawie rokowania.

Konstantynopol. (Pat-Havas.) W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że sułtan abdykował na rzecz księcia następcy tronu Abdula Mednyda.

Z ostatniej chwili.

Wyroki na toruńskich komunistów.

Toruń. (Pat.) Dnia 27. 9. późnym wieczorem zapadł wyrok w procesie przeciwko członkom „jaczejki“ komunistycznej w Toruniu. Oskarżeni Górczewski i Skibińska skazani zosali na 3 lata fortecy, Chmielewski półtora roku fortecy, a Popławski na 10 miesięcy fortecy. Pietruszenko i Chodygo zostali uwolnieni od winy i kary.

Sprawy urzędnicze w Radzie Ministrów.

Warszawa, (Pat.) Wobec tego, że projekt ustawy o uposażeniach urzędników nie mogły być w Sejmie załatwione w czasie bieżącej sesji, stosownie do uchwały Sejmu. Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu obradowała nad sprawą poprawy bytu urzędników. Uchwały dotyczą podwyższenia dodatku miesięcznego, zniesienia pasa drożyźnianego i przesunięcia miejscowości do wyższych klas — i wejdą w życie już od 1 października br. Równocześnie powzięto uchwałę w sprawie uposażenia emerytów.

Cziczerin u p. Nowaka.

Warszawa, 30. 9. (Pat.) Wczoraj o godzinie 12 w południe przyjęty został przez prezydenta ministrów p. Nowaka komisarz ludowy do spraw zagranicznych p. Cziczerin w towarzystwie zastępcy przedstawiciela Rosji sowieckiej w Warszawie p. Oboleńskiego. Głównym tematem rozmowy, która trwała pół godziny była kwestja dalszego rozwinięcia pokojowych stosunków polsko-rosyjskich. Zarówno p. prezydent ministrów jak i p. Cziczerin podkreślili konieczność nawiązania i ożywienia stosunków ekonomicznych pomiędzy Polską a Rosją. W dalszym ciągu rozmowy przy okazji poruszenia tematów związanych z ostatnią sytuacją polityczną w Europie zarówno p. prezydent Nowak, jak i p. Cziczerin wyrazili opinję, iż zarówno Polsce, jak i Rosji zależy w pierwszej linji na utrzymaniu i wzmocnieniu pokoju w Europie.

Giełda zbożowa:

Poznań, 29. 9. (Tel. własny). Żyto 17 400—18 400, pszenica 29 500—31 500, jęczmień browarowy 18 000—18 800, owies 19 500—20 500, mąka żytnia 28 300—28 800, mąka pszenna 50 000—51 500, ospa żytnia 9 600, ospa pszenna 9 600, ziemniaki fabryczne 1 900, ziemniaki jadalne 2 500, słoma żytnia luźna 5 000, słoma żytnia prasowana 5 500, siano luźne 6 800 siano prasowane 7 500.

Warszawa, 29. 9. (Tel. własn.) Waluty: Dolary amerykańskie 8650, Funty szterlingów 37 750, Korony czeskie 267,50, marki niemieckie 5,40.

Gdańsk, 30. IX. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 19,00—19,15 dolary St. Zj. 1630.***

Towarzysze ks. kanonika Klinkego w bloku mniejszości narodowych.

„Myśl Narodowa“ podaje za pismem gdańskiem „Danziger Allg. Ztg.“ następujące humorystyczne zestawienie gości „polskich“ z Kurlisty sopockiej, bawiących nad morzem a pochodzących z Łodzi, Lwowa, Krakowa, Lublina, Warzawy:

Nazwiska z drzew wzięte:

Malka Apfelbaum, Chaim Birnbaum, Donia Kirschbaum, Ignatz Tannenbaum, Marja Cedernbaum, Buksbaum, Blühbaum, Kernbaum, Kienbaum, Eisenbaum, Sara Zweigbaum, Socia Lichterbaum, Jakob Spielbaum, Schwammbaum, Vogelbaum, Mordka Teitelbaum.

Nazwiska kamienne:

Rosa Einstein, Feinstein, Weinstein, Schleifstein, Blaustein, Feierstein, Rosenstein, Bornstein, Rubinstein, Pfennigstein, Honigstein, Hercenstein, Gottiarstein.

Nazwiska różane:

Estera Rosenroth, Mala Rosencweig, Rosenblatt, Rosenblüt, Rosenfarb, Rosenbolc, Rosenwein.

Złoto i srebro:

Isaak Goldblatt, Dora Goldbart, Pinkus Goldflamm, Goldwag, Goldcweig, Goldheimer, Goldwasser, Levi Goldfinger, Taube Silbermann, Moses Silberschatz, Esfir Silberfarb, Lazar Silberblatt, Rosa Stickgold, Gitta Feingold.

Kwiaty i owoce:

Blume Perle, Chana Distel, Stefanie Asterblum, Marja Gerstenfang, Rebetta Feldblum, Ringelblum, Emanuel Gewuerz, Feilchenfeld, Birnencweig, Mandeltort, Kornreich, Kirschrot, Blumenreich, Berlinerblau, Himmelblau.

Zwierzęta i owady:

Samuel Katzenelson, Kasimira Taubenwurcel, Taubenblatt, Taubenhaus, Liba Fischbein, Fischhaut, Hirschbein, Bienenstock, Vogelnest.

Groteskowe:

Jakob Wahrhaftig, Elias Hochgemein, Frau Blasbalg, Stanislaus Seidenbeutel aus Warschau, Frau Zentnerswer, Jakob Tugendreich, Liebeskind, Schacher, Gisela Wassercug, Hartglas, Sofia Winkelhaken, Fingerhut, Fanna Chabas, Rosa Feinmesser, Regina Feinsand, Dora Politur, Jakob Gesundheit, Pinkwasser, Astergut, Salomon Lichtstein, Meiscislaus Klavier, Mirel Scheiniuk, Alfred, Perlmutter Tugendreich, Adele Seife, Rachel Glueckşohn, A. Hinterstosser.

Nakoniec:

Sara i Estera Uryna, Radom.

* * *

Proszę sobie wyobrazić jak ślicznie wyglądać będzie taka lista kandydacka mniejszości narodowych:

Hirsch-Grünbaum — ks. kanonik Klinke — Kirschbraun — Farbsztajn — Hasbach — Isaac Thon — Dr. Behrens — Serebrnikow — (Rosjanin — właściwie Silberstein) — Hosenduft — Hinterstosser — itd. itd.

Życzymy naszym nacjonalistom niemieckim, i erzkatolikom, tak wysoce kulturalnym, smacznego apetytu w tak doborowem, woniejącem towarzystwie.

Wszystkie członkinie „Koła Polek“

proszę o przybycie na zebranie Tow. „Czytelni Kobiet“ w poniedziałek, dnia 2. 10. o godz. 7½ do Bazaru. Z powodu ważności spraw obecność wszystkich pań bezwzględnie konieczne.

Janina Korzeniewska, przewodnicząca.

Nie chcą kandydować.

Warszawa, 29. 9. (Pat.) „Gazeta Warszawska“ informuje, że generał Żeligowski nie przyjął ofiarowanej mu przez Polski Związek Kresowy kandydatury, i że p. Jan Lipkowski umieszczony na liście Państwowej Unji ogłasza, że stało się to bez jego wiedzy, wobec tego występuje ze stronnictwa.

Z wyborczej demagogji.

„Gazeta Grudziądzka" a obraz Ojca Świętego.

Z miasta piszą nam: Jak już powszechnie wiadomo — wydawca „Gazety Grudziądzkiej" p. Wiktor Kulerski oddał się cały na usługi osławionego Witosa i jego partji „Piasta".

Ta niewybredna współpraca p. Kulerskiego z skonpromitowanymi „Piastowcami" — jak było do przewidzenia — odbiła się fatalnie na nakładzie „Gazety Grudziądzkiej".

Pisemko to z każdym dniem więcej zamiera i zdaje się niema lekarstwa na wyratowanie go jeżeli nie przed nagłą niespodziewaną śmiercią, to przed postępowym paraliżem, który straszne spustoszenie czyni w mózgach straceńców „Gazety Grudziądzkiej".

Pan Wiktor załamuje z rozpaczy ręce!

Zdziesiątkowany personel nadrabia jak tylko może miną i kiepskiemi konceptami usiłuje utrzymać dziurawy statek „grudziądzki" na powierzchni Pomorza...

Otóż jeden z tych niepoprawnych półgłówków „piastowych" wpada na pomysł nielada!

Półgłówek do W. Kulerskiego:

— Czytelnicy „Grudziądzkiej" buntują się! To prawda! Ale prawda również, że to nasza wina!

— Jak — to? rzecze zdziwiony Kulerski.

— Bo to widzi pan wydawca — pisało się to i owo na księży, popierało się lewicę, która z Żydami i Niemcami...

— Przestań pan do licha — jeszcze kto nas podsłuchać może! Więc cóż robić — radź pan!

— Możeby tak ofiarować czytelnikom obraz Ojca św.?

— Wyśmienita myśl! — odparł uradowany Kulerski.

Na drugi dzień pojawił się w „Gazecie Grudziądzkiej" na pierwszej stronie artykulik p. t.: „Obraz Ojca św.".

... „Obiecaliśmy kiedyś — pisze „Grudziądzka" — naszym Czytelnikom obraz poprzednika, obecnie nam miłościwie panującego Papieża Piusa XI, ale nie dotrzymaliśmy tej obietnicy, bo malarz, który miał ten obraz kopjować, legł na wojnie".

P. Kulerski ma bujną fantazję: wynalazł sobie na poczekaniu jakiegoś malarza, zwalił na niego winę za niedotrzymanie słowa i za karę własnoręcznie go uśmiercił na łamach „Grudziądzkiej".

Czy to nowe łgarstwo „największego" Polaka przyda się na co suchotniczemu pisemku — pozwalamy sobie wątpić.

Przestań więc, Panie Kulerski, frymarki obrazami papieskimi — bo lud pomorski nie taki głupi, jak ci się wydaje...

Lud pomorski wie dobrze, jak zachwalana przez ciebie partja Witosa kuma się ze Stapińczykami, których wódz wystąpił z Kościoła i szerzy ideę kościoła narodowego.

Lud pomorski nie pozwoli się dziś ogłupić obrazkiem Ojca św., którego imienia nadużywasz do celów partyjnych, jak nie pozwolił się w czasie wojny wziąć na lep polityki berlińskiej, przez ciebie uprawianej, mimo, że rozszerzałeś wówczas również obrazki Ojca św. z obrazem Wilhelma II i Matki Boskiej Częstochowskiej razem.

Lud pomorski sztuczkami na bezdroża zawieźć się nie pozwoli a takie nadużywanie imienia Matki Boskiej i Ojca św., afiszowanie się błogosławieństwem wycyganionem przez hołdy, przesyłane przez Was, niepowołanych apostołów, w imieniu ludu katolickiego, uważa za świętokradztwo.

Klęska polityki p. Askenazego.

Trzecie Zgromadzenie Ligi Narodów się kończy. Jego kulminacyjnym punktem będą wybory członków niestałych do Rady Ligi. Było ich dotychczas czterech, a będzie od stycznia 1923 r. sześciu. Członkamii stałymi są przedstawiciele W. Brytanji, Francji, Włoch i Japonji. Członkami niestałymi byli dotychczas przedstawiciele Belgji, Brazylji, Hiszpanji i Chin. Belgja i Hiszpanja, a może i Brazylja, zachowają prawdopodobnie swych przedstwicieli. Będą więc właściwie wakować trzy miejsca. Wybory odbędą się prawdopodobnie jutro. Najwięcej szans mają kandydaci Szwecji, Czechosłowacji i Chili.

Wybór p. Benesza do Rady Ligi jest więc jak pisze „Gazeta Warszawska" — prawie pewny. Wprawdzie nasza urzędowa agencja telegraficzna skwapliwie podchwytuje pogłoskę „La Suisse", drugorzędnego dzienniczka genewskiego, o rezygnacji p. Benesza, ale wiadomości tej przypisujemy tylko 5 proc. prawdopodobieństwa. Powtarzamy: wybór p. Benesza wydaje się nam być pewny.

Co uczyni wobec tego p. Askenazy, który przez nienawiść do Czech i do p. Benesza był inspiratorem naiwnej i żadnej szansy powodzenia nie mającej polityki, zmierzającej do niedopuszczenia p. Benesza do Rady Ligi?

Z tym głównie zamiarem pojechali do Sinaji pp. Piłsudski z Narutowiczem i próbowali wymóc na Rumunii, aby postawiła swoją kandydaturę. P. Bratiano przyrzekł im tylko warunkowo a decyzję swą uzależnił od zbadania terenu na miejscu, w Genewie. W tym celu miał jechać nad Leman p. Diamandy, dyplomata wytrawny i dystyngowany. Ale p. Diamandy wogóle nie dojechał do Genewy, a już p. Discesco, delegat rumuński na Zgromadzenie Ligi oświadczył, że Rumunja kandydować nie będzie.

Cala więc polityka zainicjowana przez p. Askenazego wbrew zdrowemu rozsądkowi i światłym radom posła naszego w Pradze, p. Erazma Piltza, poniosła sromotną klęskę. Tegoby jeszcze brakowało, aby p. Askenazy głosował w Genewie przeciwko p. Beneszowi. A po p. Askenazym wszystkiego spodziewać się można. Potrafi on tylko rozdrażniać swych przeciwników politycznych (a nawet i przyjaciół).

Jeszcze miesiąc temu, kiedy nie był pewny swego wyboru, mógł p. Benesz pragnąć naszego poparcia i wzamian dać nam pewne przyrzeczenie. Ale dziś gotów jest p. Benesz wejść do Rady wbrew nam.

Należy zło naprawić, ratować przynajmniej pozory i nie kompromitować się w europejskiej opinji publicznej. Nasz rząd powinien nakazać p. Askenazemu, aby w chwili głosowania zaproponował Zgromadzeniu wybór p. Benesza przez aklamację.

Z dziedziny śpiewu.

Nie potrzeba dowodzić, czem jest pieśń i jaką rolę odgrywa w życiu społeczno-narodowym. A jednak wobec coraz słabszego udziału i popierania rodzimej pieśni w naszych towarzystwach śpiewaczych, wyłaniać się zaczyna jakoby jakaś niezrozumiała niechęć miejscowego społeczeństwa do pielęgnowania i krzewienia pieśni naszych. Wydaje się, jakoby to potrzebne było tylko w czasach niewoli i jak gdyby teraz już pielęgnowanie pieśni naszej nie przyczyniało się do wychowania społeczeństwa w duchu kulturalno-narodowym.

A przecież nie zaginęła tu bynajmniej świadomość, czem była pieśń polska w owych pomrokach niedoli i niewoli narodowej. I mimo to zdawaćby się mogło, że zagraża nam zanik jednego z tych czynników kultury narodowej, który w chwilach najgorszej udręki krzepił dusze i serca omdlałe i wbrew największemu uciskowi podawał hasło: „Sursum corda — w górę serca"! i kazał trwać, przetrwać mroki niewoli i wytrwać do świtu.

Czyż z tą chwilą skończyły się rola i zadanie pieśni ojczystej? Bynajmniej! Całe zadanie co do rozmiarów i ważności bodaj to samo co w okresie niewoli, opiera się o kulturę pieśni. Pieśnią ojczystą niecililiśmy znicz płomiennej miłości ojczyzny w długich mrokach narodowej niewoli, dziś pieśnią budzić mamy poczucie i wiarę w moc ducha polskiego, pieśnią wolną rodzimą utrwalać mamy to w sercach, co zachwiało się w czasach ciężkiej próby dziejowej. Siecią zrzeszeń kółek śpiewaczych zdobna cała prawie Rzeczpospolita! I w Grudziądzu istnieje i działa oddawna Towarzystwo śpiewacze „Lutnia", która nawet podczas wojny światowej krzepiła serca i budziła nadzieje promiennej przyszłości narodu. Chlubne też miejsce zajęła w kulturze śpiewaczej Pomorza.

A dziś Towarzystwu coraz więcej brak poparcia czynnego w śpiewie, coraz większy brak ludzi, którzy uświadomili sobie społeczne i narodowo-kulturalne zadanie towarzystw śpiewaczych.

Czyż spokojnie damy zaniedbać tę stronę narodowego wychowania? Bodaj nigdy, przenigdy! Odzew niniejszy zwrócony do ludzi dobrej woli niechaj będzie przypomnieniem, że nie wolno stać z oziębłością wobec towarzystwa, które mając za sobą tradycję chlubnych starań i walk o utrzymanie polskości, dziś trwa w pracy z takim samym zasobem i wiary i umiłowania pieśni ojczystej. Oby słowa te były podnietą do naprawienia tego, co jest potrzebnem koniecznie, a mianowicie przyciągnięcia i pozyskania członków miłujących pieśń rodzimą, ojczystą.

W tej myśli zarząd „Lutni" zamierza urządzić występy publiczne i koncerty. Pierwszy z nich odbyć się ma w listopadzie. Zwracamy się do wszystkich chętnych — a tych przecież nie zabraknie w Grudziądzu — ażeby zaraz zgłaszali się na członków „Lutni".

Zgłaszać się można na lekcjach, które się odbywają dla chóru mieszanego w każdy wtorek o godzinie 8-mej, dla chóru męskiego w każdy piątek o godzinie 8-mej w gimnazjum żeńskiem, ul. Trynkowa.

Pozatem Zarząd „Lutni" mając na uwadze względy towarzyskie urządza w sobotę, dnia 30 bm. pod „Złotym Lwem" o godzinie 8-mej zabawę z tańcami i występami oczywiście przedewszystkiem celem zabawienia gości, następnie celem zebrania funduszów na przygotowanie koncertów, no i celem werbowania członków.

Obowiązkiem całego społeczeństwa jest, dobrą taką sprawę przybyciem swym popierać. Cześć pieśni!

I nastał świt„ — ba, i zorzę ujrzano i słoneczko wreszcie wschodzące zmiotło ostatnie resztki mroków przeszło stuletniej udręki.

Paniom kontrolującym listy wyborcze i chodzącym w tym celu od mieszkania do mieszkania prosimy udzielać informacji by mogły uzupełniać spisy wyborców.

Listy wyborcze wyłożone są jeszcze do 5 października włącznie.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 104

Odwrócił wzrok Batory, coś wionęło przezeń, zmącił się spokój męskich rysów...

Ale był to jeno moment; już zamykało się, nieruchomiało znów pod żelaznym nakazem królewskie oblicze. Grodził się Batory od dziewiczych łez, jakowyś tarcz im przeciwstawiał.

Ozwał się zcicha:

— Poniechajcie obaw... Dłużej kto żyje, krócej żyje... jedno w końcu...

— Nie wam, królu... — jęknęła.

Zmęczenie miał w głosie, we wzroku, gdy mówił:

— Im wyżej kto... cięższy mu żywot...

— Jać wiem... — drgnęło w jej ustach rozpłakanych.

Spojrzeniem sarnich, łzawych oczu kruszyła on tarcz królewskiej woli, nicestwiła go brzmieniem głosu, idącego z tajnych głębin miłowania.

Ku ziemi teraz patrzył zpod nachylonych powiek.

Rzekł wolno:

— Przed wami jest życie... całe... Trwać może w szczęśliwości...

— Nie chcę jej!... Och, wasza miłość!

Była skarga i przeczenie w tych słowach.

— Moja miłość... — posłyszała jakby echo stłumione męskiego głosu.

Od ziemi dźwignęły się źrenice króla, objęły ją...

Coś we władztwo niepokonaue brało mężczyznę, coś rozwierało królewskie oblicze...

Patrzyła w nie Bielecka:

Skrytości jawiły się przed nią, odsłaniała je światłość batorowych oczu, światłość, która poraża i wyrywa jęk szczęścia...

Zachwiała się pod tem spojrzeniem Halzuchna, osunęła na kolana, ruchem bezwiednym wyciągnęła ku królowi ramiona.

Ale twarz Batorego poczęła się zwolna przeistaczać: kiełzno dusiło płomienie, więziło tęsknotę, pętało pragnienia...

I oto kładł się już na królewskie rysy, omraczał je, zrastał się z niemi... smutek; wchłaniał w siebie jaźń króla Stefana, w obliczu jego kamieniał.

Spuściły się wyciągnięte ręce Halzuchny, przysłoniła niemi twarz.

Wszystko, co miotało się w jej piersiach: niedobyty krzyk szczęścia, poryw uniesienia, jęk żalu — zmieniły się teraz we łzy; leciały po jej twarzy, po dłoniach, jak spowiedzi, nic nie skrywająca...

Na schylonej głowie Bieleckiej położył Batory rękę jakimś królewskim i razem ojcowskim ruchem.

— Dziecko... biedne... — usłyszała jego głos zcichły.

Pod ciężarem ręki królewskiej poczęła się uspakajać, koiła płacz.

Zdał się dziewczynie ten moment wiecznością, ostał w niej...

Już nie czuła onego dotknięcia...

Usłyszała tuż obok swych kolan krok jeden, drugi... szelest zamykanych drzwi.

Minął Batory modlącego się w ciszy ojca Laternę, wyszedł.

Owionął go chłód rzeźwego dnia. Pustoszało dokoła; dalej, dopiero wedle namiotów, krzątali się żołnierze.

Wstąpił król Stefan pod dach polowej kaplicy, na stopniu przykląkł. U brzegu ołtarzowego stołu rękę położył, wsparł o nią czoło...

Długo tak pozostawał...

XIII.

Szła Halzuchna Bielecka w oblubieńczej bieli do ołtarza... Drużki ją wiodły.

Jarzył się od świateł klasztorny kościół panien Norbertanek, na Zwierzyńcu, pod Krakowem, wiosenne kwiecie zdobiło wnętrze świątyni, pierwsza woń fijołków i konwalji słodziła powietrze, zieloność otaczała majem kamienne kolumny, węgły ołtarzowe, pięła się ku posągom świętych, stojącym we wnękach ścian...

A ona stąpała po kobiercu w mirtowym wianku, welonami przysłoniona.

Uśmiech miała na ustach, we świetle modrych źrenic...

Do ołtarza ją doprowadziły druchny, klękła na poduszce, leżącej u stopni, oczy wzniosła na wizerunek Bożej Rodzicy. Modliła się.

Już przystąpił do ołtarza przeor klasztoru. Powstała Halzuchna z kolan. Podał jej krucyfiks. Trzymając na nim palce, powtarzała rotę zakonnego ślubu:

„Miłość, wierność Chrystusowi" „i" że go nie opuszczę do śmierci"... — przysięgła.

Od stal, umieszczonych opodal, doleciało łkanie.

Bojarynia Salomea Ościkowa płakała rzewliwie, lico zasłoniwszy dłońmi...

Takie-ż to gody onego dziewczątka, które holubiła macierzyńskiem uczuciem, które kochała z Ustinką swą na równi...?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Koronowany kabotyn o sobie.

Dnia 24 bm. wyszły drukiem pamiętniki eks-cesarza Wilhelma, za które otrzymał od wydawców amerykańskich kwotę dolarów, odpowiadającą po obecnym kursie 400 miljonów marek niemieckich. Że wydawcy, mimo tak olbrzymiego honorarjum zrobią na pamiętnikach tego koronowanego kabotyna dobry interes, to pewne, bo ciekawość ludzka nie zna granic, ale nie ulega też wątpliwości, że to honorarjum nie pozostaje w racjonalnym stosunku do ich wartości.

Jeden z publicystów niemieckich, jak pisze „Głos Narodu“ tak się wyraża o tych pamiętnikach, których przedruk częściowy ukazuje się w rozmaitych pismach niemieckich:

Gdy Napoleon dyktował swe pamiętniki — przebacz wielki Cieniu, że Cię na chwilę porównuję z Wilhelmem! — widziało się bladego, trawionego gorączką Bohatera, przechadzającego się szybko po malutkim pokoju, zgubionej wśród Oceanu wyspy i składającego skrupulatny rachunek przed samym sobą: obok dumnego sprawozdania z olbrzymich zwycięstw, przedstawiał zdolności swych przeciwników i nie szczędził męskiej krytyki dla własnych błędów. Tak powstała rzecz przeznaczona dla potomności, podczas gdy książka Wilhelma, taksamo jak jego rządy, podobna jest do mowy, wygłoszonej przed lustrem.

Jaka jest właściwie treść piętnastu rozdziałów pamiętnika?

Oto cesarz w ciągu lat trzydziestu nie popełnił żadnego błędn, nikogo nie zapoznał, nieustannie głosem Kassandry ostrzegał przed błędami swych kanclerzy, niestety, napróżno! Dowodem tego, Bismark, który niegodził się na jego jedynie słuszną politykę socjalną, Capryvi, który nie dopuścił do odnowienia układu z Rosją, Hohenlohe, który „zmusił“ go wysłać słynną depeszę do Krügera, Bülow, który namówił go na wycieczkę do Tangeru, Bethmann-Hollweg, który odgrywał przy nim rolę guwernantki a nie chciał widzieć — mimo jego ostrzeżeń — zbliżającej się wojny, wreszcie ks. Maks badeński, który nalegał na niego, aby ratował się ucieczką, co uczynił wbrew swemu wewnętrznemu przekonaniu.

Ile twierdzeń, tyle — delikatnie się wyrażając — przekręceń. Wobec tego wszystkiego nasuwa się pytanie: dlaczego ten pseudo-autokrata, straszący w swym w pancerz zakutym aniołem pokoju Europę nie miał dość siły, rozstrzygać sam w chwilach swych wizyj politycznych i to wbrew zdaniu swych doradców? Czyż byłby więcej konstytucyjnym niż sama konstytucja?

W przeciwieństwie do tego, trzeba przypatrzeć się Wilhelmowi, jako „ojcu“ swego kraju — Prus, gdzie do roku 1918 istniała ordynacja wyborcza, prawdziwe „kurjozum“. Napróżno szturmowano ćwierć wieku o zmianę tej ordynacji wyborczej do Sejmu, opartej na systemie klasowym — król pruski opiera się wszelkiej zmianie. Teraz jednak, w swym pamiętniku, czyni zarzut Bethmannowi, że odwlóczył jego dobre zamiary. A mianowicie postanowił rzekomo podczas pierwszej zimy wojennej „dać, po zwycięskiej wojnie, ze swej dobrej woli to, czego się domagali jego mężni Prusacy“. Pisze zaś o tem w tonie śmieszno-patrjarchalnym, pozując na coś pośredniego między Fryderykiem W. a Ludwikiem XIV.

A więc nikomu nie wystawił dobrego świadectwa w swej książce?..

Owszem, znalazł się taki osobnik, Jest nim admirał Tirpitz, którego jeszcze teraz poleca swemu krajowi, pozbawionemu floty, a o którym twierdzi, że był jedynym człowiekiem, rozumiejącym go pod każdym względem i mogącym jeszcze teraz pomódz Niemcom.

Eks-kaiser jest bardzo zabawny z jednego względu Podczas, gdy za wszystkie błędy i niepowodzenia czyni odpowiedzialnymi ministrów w tonie właściciela ziemskiego, besztającego ekonoma, za nieudałe żniwo, lub niepomyślną sprzedaż zboża — to wszystkie „powodzenia“ przypisuje sobie. Opowiada np. szeroko o tem, jaką dał „nauczkę“ lordowi Haldane i wyśmiewa w niesmaczny sposób Bethmanna, gdy ten gorąco ubolewał nad odrzuceniem ostatniej propozycji pokojowej uczynionej przez tegoż angielskiego męża stanu Niemcom.

Że wybuch i koniec wojny Wilhelm fałszywie ocenia — zrozumieć można. Ale stanowczo do dziedziny humorystyki należą twierdzenia, jakoby w lipcu 1914 niemieckie sfery wojskowe zostały „zaskoczone“ wojną i jakoby rząd angielski wysłał w lipcu tegoż roku oddział floty celem schwytnia go żywcem na wodach norweskich.

O samej wojnie pisze autor pamiętników stosunkowo niewiele, atakując przy jej końcu ks. Maksa badeńskiego i Scheidemanna. Tłómacząc się ze swej ucieczki, powtarza, głoszone do znudzenia przez zwolenników reakcji frazesy: cztery lata niesłychanych zwycięstw, rozkład wewnątrz kraju, pchnięcie sztyletem w plecy, gdy zawarcie pokoju było już tak bliskiem itp. Na pytanie dlaczego nie stanął na czele wojska i nie zgniótł rewolucji w kraju — odpowiada Wilhelm, że nie uczynił tego, bo nie chciał wzniecić wojny domowej, na pytanie zaś dlaczego w ostatnich walkach nie szukał śmierci, ma gotową odpowiedź: byłaby to jeszcze jedna niepotrzebna ofiara, wreszcie na pytanie zadawane przez niektóre koła, czemu nie odebrał sobie życia, odpowiada z emfazą że „musi zachować się dla swego narodu, aby mu pomagać i wyjaśnić kwestję odpowiedzialności“.

Na ogół pamiętnik Wilhelma roi się od niedokładności, tak, że za źródło historyczne nigdy nie będzie mógł służyć, a pod każdym względem uwypukla obraz, na widok którego każdy monarchista z przekonania blednąć musi.

8

By nie rządzili nami żydzi, Niemce,
W zwartym szeregu staniem przy ósemce.

Lista nr. 8 jest listą wszystkich zjednoczonych Stronnictw narodowych.

Z Chrześc. Nar. Str. Pracy.

Iłowo, 16 9 1922 r.

W sobotę, dnia 16 września odbyło się tu na sali hotelu p. Wilczyńskiego wielkie zebranie członków i sympatyków Chrześc. Nar. Stron. Pracy, zwołane przez zarząd miejscowego koła. Zebranie zagaił ustępujący prezes koła p. F. Garstka przywitaniem: „Szczęść Boże“! Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przewodniczący udzielił głosu prezesowi zarządu powiatowego z Działdowa p. J. Siecińskiemu, który w obszernym i treściwym referacie uwypuklił działalność partji lewicowych i wyłonionych przez te partje rządów, począwszy od rządu „towarzysza“ Moraczewskiego, a kończywszy na rządach p. Śliwińskiego. Podanie zebranym wielu faktów, opartych na prasie narodowej, która bezstronnie wyświetla, do czego socjaliścy i ich rządy doprowadziły Polskę, wywołało ogromne wrażenie oraz oburzenie w gronie obecnych i odruchowe okrzyki: „Precz z burzycielamy Ojczyzny, niech żyje Korfanty! teraz dopiero zrozumieliśmy dokąd zaprowadziła nas ta „kochana nasza lewica“, która jest na żołdzie międzynarodówki żydowskiej!

Referat swój p. Sieciński zakończył apelem, żeby obywatele mieli na widoku zbliżający się dzień wyborów i aby każdy komu na sercu leży dobro Polski, ład w kraju i naprawienie wprost niemożebnych stosunków, oraz kto chce, żeby Polska rządzoną była przez ludzi narodowo usposobionych, głos swój w dniu 5 i 12 listopada oddał na Chrześc. Związek Jedności Narodowej czyli na listę nr. 8.

Huczne oklaski po przemówieniu referenta były dowodem, że żywe słowo prawdy, usłyszane przez zbałamuconego naszego robotnika, niejednego odwróci od demagogów i krzykaczy lewicowych, a skieruje tam, gdzie właściwe miejsce Polaka robotnika, miłującego swój kraj i bliźniego.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której, nieudolne próby p. Miałaszewicza i innych sympatyków „lewicy“, mające osłabić wywody referenta, spotkały się z ogólnem potępieniem zebranych, przyczem znowu zabrał głos p. Sieciński, który podał szereg wyczerpujących wyjaśnień na poszczególne zapytania z pośród zebranych. Dalej zabrał głos kolejarz p. Gustaw Borkowski, który prostem, lecz z głębi serca pochodzącem przemówieniem również poruszył wielu dotąd adherentów lewicy i wywołał w nich przełom, co spowodowało tychże do wpisania się w znacznej liczbie na członków Chrześc. Nar. Stron. Pracy. Po rezygnacji dotychczasowego prezesa koła p. Garstki prezesem został jednomyślnie obrany kolejarz p. Gustaw Borkowski. Po podziękowaniu za zaufanie p. Borkowski dalej prowadził zebranie, udzielając głosu p. J. Grabowskiemu z Działdowa, który zdemaskował przed zebranymi politykę przywódców N. P. Ru., opierając się wyłącznie na konkretnych faktach ich działalności w Sejmie, zwłaszcza podczas ostatniego przesilenia. Przemówieniem p. Grabowskiego dyskusja została wyczerpana. poczem prezes koła podziękowaniem licznie zebranym rodakom i referentom pp. Siecińskiemu, i Grabowskiemu za przybycie i referaty, oraz odśpiewaniem: „Boże coś Polskę“! zebranie solwował.

(—) Wiktor Kozłowski,
sekretarz Chrześc. Nar. Stron. Pracy w Iłowie.

Z życia Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Do najwięcej zagrożonych przez niemczyznę powiatów Województwa Poznańskiego należy powiat chodzieżski, liczący ogółem Polaków tylko 52 procent. Położenie nadgraniczne oraz celowa dążność Niemców, by z Piły leżącej tuż po drugiej stronie kordonu, uczynić bramę wypadową w stronę Polski, wszakże już od dawna obudziły w społeczeństwie Chodzieży-miasta i powiatu — poczucie konieczności pracy nad wzmocnieniem polskości na naszych zagrożonych rubieżach zachodnich. Cała akcja odniemczenia powiatu chodzieżskiego ogniskuje się w powiatowym Związku Obrony Kresów Zachodnich pod wytrawnem kierownictwem znanego szermierza dla sprawy polskiej ks. prob Czechowskiego. Dnia 26 września odbyło się w Chodzieży zebranie Rady Powiatowej Związku Obrony Kresów Zachodnich na powiat chodzieżski przy współudziale przedstawicieli i władz miejscowych oraz delegatów powiatów czarnkowskiego i obornickiego. Po sprawozdaniach o Radzie Naczelnej Z. O. K. Z. i o zadaniach Z. O. K. Z. w dziedzinie gospodarczej i kulturalno-oświatowej referowali o pracy w powiecie poszczególni kierownicy sekcji organizacyjno-politycznej, gospodarczej i kulturalno-oświatowej. P. Dąbiński dyrektor Banku Ludowego, podkreślał trudne położenie gospodarcze Polaków w przeciwieństwie do Niemców popieranych przez rząd niemiecki i „Deutschtumsbund“ i wskazywał na konieczność utworzenia placówek gospodarczych polskich, przez zakładanie czy to filji banków czy to spółek dla handlu nieruchomościami itd. P. Wieczorek, dyrektor „Osady“ towarzystwa dla handlu nieruchomościami, zdawał sprawozdanie z działalności towarzystwa podając, ile objektów dotychczas wykupiono z rąk niemieckich. Niestety chwilowo brak jeszcze większych kapitałów, by akcję tę rozszerzyć. O sprawach oświatowych mówił p. inspektor szkolny Heindrychowski, podnosząc trudności, które są do przezwyciężenia przy zorganizowaniu szkolnictwa i oświaty wogóle. Mówca przytacza, iż tylko połowa dzieci szkolnych składa się z Polaków, poczem prostuje fałsze rozsiewane przez prasę niemiecką, a mające na celu jedynie zohydzenie szkolnictwa polskiego.

O organizacji Z. O. K. Z. referuje ks. prob. Czechowski. Stwierdza, że cały powiat objęty jest siecią kół lokalnych Z. K. Z. stanowiących silną i dobrą podstawę do dalszej owocnej działalności w obronie przed falami germanizmu. Na uznanie zasługuje zwłaszcza fakt, iż w Chodzieży tak władze jak i społeczeństwo całe polskie łączą się, współpracując na terenie O. K. Z. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego i przegłosowania różnych wniosków zebrani uchwalają na cele bibljoteki gimnazjalnej 20 000 marek z funduszów Z. O. K. Z., poczem zebranie zamknął ks. prob. Czechowski gorącym apelem do dalszej pracy, kończąc okrzykiem „Kresom cześć“!

MAŁY FELJETON.

Na Sumatrze.

Źle się działo w państwie zwierzęcem, w gorącem słońcu podzwrotnikowej flory i bardzo narzekano na drożyznę, na rząd, niedołężny, na wszystko.

I raczył się zbliżać czas przełomowy możliwości zmian na lepsze, zbliżały się wybory do sejmu rzeczyp. A jakto wiadomo, że żadne wybory na świecie odbyć się nie mogą bez wieców, żyła rzeczypospolita sumatrzańska pod znakiem wieców licznych i rozmaitych, pod względem przekonań partyjnych jako też pod względem ich organizacji.

W państwie na Sumatrze ruch dzisiaj niezwykły, gorączkowy, przedwyborczy. — Na pół odkrytej, ustronnej i dużej polance, nad brzegiem wyschniętej już rzeki po—lo—mo—lo—gru—do, zbierają się tłumy ludu, przeważnie płci męskiej, na wielki wiec przedwyborczy fintasów, zwołany przez niewinne tygrysy i jaguary, w celu przedstawienia swoim sympatykom dojrzałości politycznej tygrysio-jaguarskiej oraz w celu wskazania im tych kandydatów (do sejmu), którzy mogą dźwignąć z niedoli ten biedny, chłopski ludek.

Liczny ten wiec, składający się z sympa — lub — antypatyków tej lub tamtej partji lada chwila się rozpocznie — z czego korzystając przypatrzmy się sympatycznym obywatelom sumatrzańskim.

Tu widzi się rozwydrzoną chytrą grupę jaguarów, składającą się przeważnie z wyrostków i smarkaczy lichszego gatunku, uzbrojonych w sękate pały, któremi wymachują na kształt wiatraków. Dalej nieco na wzgórzu pod smukłemi kaktusami siedzi parka tygrysów, wiecznie głodna i rycząca. Na prawo od tej grupy przy szuwarze tuż nad rzeką siedzi groźna partja, pomrukujących lwów (lewów) pod czerwonym sztandarem z napisem: „Precz z burżuacją niech żyje socjalistyczna sumatrzańska republika ludowa“. Grupa ta zwraca wszystkich uwagę tem, że wyje zapamiętale „zaczynać, bo mamy jeszcze dwa pochody demonstracyjne przed sejm, a jutro strajkujemy“.

Dookoła na rozłożystych palmach, jak na galerji widać zbite masy małp — to właśnie najnieznośniejsza publiczność, krzycząca, gwiżdżąca i rzucająca, z wprawą cyrkowych żonglerów z prawdziwego cyrku — ogryzki bananów na siedzącą pod drzwiami partję słoni, które zniecierpliwione trąbią jak najęci. Trudno, małpy to publiczność zmieniająca co 10 minut z zegarkiem w ręku, swe przekonania poli- i nie polityczne.

Nawet para krokodyli zwabiona niezwykłym gwarem z zarośli przygląda się z zdumieniem, dziwiąc się niepomiernie, że współobywatelom chcę się w taki upał wiecować.

— — — — — — — — — —

Na wzniesioną trybunę wskakuje rutynowany agitator z pod znaku fintasów, stary pod siwym wąsem, tygrys i zaczyna:

Obywatele rzeczypospolitej sumatrzańskiej, zaczynają na nas kozły wiszać, jako, że my biedny, chłopski ludek. Szczęście, że im pozwalamy wiszać te kozły, boć gdyby nie my, moi wy — toby ta jentyligencja pozdychała z głodu, jak te myszy.....

— Hi! hi! hi! — zaskowytały małpy na palmach.

— No! No! — zamruczały poważne, pół śpiące już słonie.

— Brawo! — zawyły lwy (lewy) z godnym, na cztery głosy, chórem.

— Proszę nie przerywać — wrzały rozjuszone jaguary, wymachując namiętnie maczugami.

Elokwentny agitator tak ciągnie dalej:

....Wiemy, że cały świat paskarzy i.... inteligentów przeciwko nam....

— Bredzi jak w gorączce, — beknęły skromnie, wyglądające z krzaków, antylopy.

— Wobec tego, że wskutek ciągłej opozycji nie jestem w stanie dalej przemawiać, proszę zarząd o skontrolowanie kart legitymacyjnych zebranych tu obywateli.

Słowa te wywarły nieoczekiwaną wprost burzę. Hałas wszczął się nie do opisania Czterech chytrych jaguarów obito „na całego“, a prym wiodły sympatycy partyjni, groźne lwy, które ich własnemi pałami (zdobytemi) zmasakrowały także i... niestrudzonego mówcę, jako, że śmiał wątpić o ich przynależności partyjnej i wymagał legitymacji, jak polic- burżuazyjna.

Na drugi dzień partja tygro-fintasów wystosowała odezwę do wszystkiego ludu:

Bandy nieokreślonej partji politycznej rozbijają nasze wiece, wobec tego podajemy po dziś dzień do wiadomości, że udział w naszych wiecach brać mogą tylko ci obywatele, którzy otrzymają nasze kartki legitymacyjne z okrągłą pieczątku, z mendlem jaj i snopkiem pszenicy, w pośrodku. Bez tej karty nikt na wiec puszczony nie będzie.

Centralny zarząd partji tygrysio-fintasów na Sumatrze.

Niew-ski.

Obowiązkiem

Obywatela i Obywatelki Polki

jest przeglądanie list wyborczych.

Są one wyłożone w myśl zarządzenia generalnego komisarza wyborczego

do 5 października włącznie.

Pamiętaj!

Pamiętaj o tem, **abyś się przekonał natychmiast,** czy nazwisko twoje, twojej żony i twoich dzieci, które ukończyły do dnia 17 sierpnia br. 21 rok życia, **jest wpisane na listę wyborczą!**

Przypomnij twemu krewnemu, twojemu sąsiadowi, przyjacielowi i wszystkim znajomym twoim, żeby stwierdzili niezwłocznie, czy ich nazwiska są zapisane w spisie wyborczym. Nikt jednak nie będzie czekał ani dnia, tylko stwierdzi zaraz swe nazwisko w spisie.

Żony wojskowych

niechaj sprawdzą czy są zapisane w listach wyborczych. Wielu obywateli i obywatelek nie są zapisane, dużo jest niedokładności, zwlaszcza co do służby domowej.

Właściciele domów

niechaj skontrolują, czy ich lokatorzy są wszyscy zapisani.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela: Bł. Jana z D. Wschód słońca 6.01, zachód 5.37. Wschód księżyca 3.51, zach. 1.4.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Konferencja prasowa w Teatrze Miejskim.** Wczoraj, w piątek, wieczorem odbyła się w Teatrze Miejskim konferencja prasowa z udziałem p. Prezydenta Włodka, dyr. Teatru p. Langego, inż. p. Stołowskim oraz przedstawicielami prasy miejscowej.

Przed konferencją odbyło się zwiedzanie adaptacji budynku teatralnego, a wrażenie, jakie odnieśli uczestnicy przynosi zaszczyt inicjatorom i wykonawcom gruntownej, wewnętrznej przebudowy. Ponieważ za kilka dni nastąpi otwarcie Teatru miejskiego nie będziemy opisywać prac budowlanych jakie w jego gmachu dokonano, gdyż każdy z mieszkańców Grudziądza będzie miał sposobność przekonać się naocznie, jakimi owocami cieszy się rzetelna praca.

Z konferencji dowiedzieli się uczestnicy częściowo z ust pana Prezydenta Włodka, częściowo od p. dyr. Langego, że na uroczystości otwarcia Teatru Miejskiego, które poprzedzi nabożeństwo w kościele zaproszeni zostali pp. Prezydent Ministrów Nowak, Minister oświaty Kumaniecki, dyr. dep. Kultury i Sztuki Fałat, jego zastępca Skotnicki, naczeln. wydziału teatralnego Szopski, dyr. dep. budżet. Żaczek, jego zastępca Ossowski, starosta krajowy, wojewoda pomorski, prezes Związku artystów Śliwiński i inni. Po przedstawieniu teatralnem w „Wielkopolance" odbędzie się raut a to celem uczczenia gości i dania możności artystom Teatru zaznajomić ma się z Grudzaniami.

Repertuar teatralny na najbliższe dnie jest następujący: czwartek, piątek, sobota: „Kościuszko pod Racławicami", niedziela poniedziałek, wtorek, środa: „Ożenić się nie mogę".

Na przedstawienia teatralne prócz premjer, przedstawień sobotnich, niedzielnych wypadających w święta urzędnicy państwowi, komunalni, prywatni i członkowie związków zawodowych wraz z rodzinami będą mieli 50 proc. zniżki. Pozatem taka sama zniżka będzie stale stosowana do przedstawień środowych. W poniedziałek odbywać się będą przedstawienia dla wojska, a w piątek dla młodzieży z 75 proc. zniżką. Ceny miejsc są wprost bezprzykładnie tanie bo od 100 do 1500 marek.

Z powyższego widać, że Teatr Miejski nie ma zamiaru być przedsiębiorstwem dochodowem, lecz przedewszystkiem chce spopularyzować sztukę polską. Wierzymy, że mu się to uda, ponieważ obywatele Grudziądza będą umieli ocenić pracę miejskiej Komisji Teatralnej na której czele stoi p. Prezydent Włodek, i Dyrekcji Teatru Pomorskiego.

—** **Na bursę akademicką w Poznaniu** złożyło nauczycielstwo okręgu grudziądzkiego na ręce p. Ossowskiego insp. szkolnego 60400 marek. Pan Ossowski od siebie 2000 marek. Prócz tego znaczna część Pań nauczycielek brała udział w najrozmaitszych zbiórkach i kwestach.

—** **Zarząd Kursów Wieczornych** prosi wszystkich zapisanych, aby się 2 października, stawili o 7-mej godzinie wieczorem w gimnazjum matematycznem, zaopatrzeni w zeszyty i ołówki.

—** **Pływająca wystawa na Wiśle przybywa** — jak nas z prezydjum miasta informują — w środę, 4 października br. do naszego grodu.

Wystawa ta mieści się na okręcie i 2 większych łodziach i to w 6 salach z 120 kioskami. Prócz tego znajduje się na okręcie restauracja i kinoteatr.

Celem zapoznania się z polską produkcją przemysłową zaleca się, aby mieszkańcy Grudziądza i okolicy jak najtłumniej zwiedzali wystawę bądź co bądź bardzo oryginalną.

Bliższemi szczegółami tej wystawy podzielimy się z czytelnikami po przybyciu wystawy na miejsce.

—** **Zabawa jesienna Tow. gimn. „Sokół" Grudziądz** odbędzie się jutro 1 października na sali Tivoli i w razie pogody odbędą się ćwiczenia gimnastyczne w ogrodzie.

Nie potrzebujemy wspominać o ważnych zadaniach Sokoła szczególnie tu na zagrożonych kresach zachodnich; każdy kto się czuje Polakiem, powinien popierać towarzystwo to, pomnąc, o tem, że ma ono być ostoją naszej czerstwości i sprężystości, której tak bardzo nam brak w narodzie.

Początek jutro o godzinie 3-ciej, więc przybywajmy jaknajliczniej!

—** **Dziś zabawa „Lutni"!** Lutnia urządza dziś (w sobotę) 30 bm. o godzinie 8-mej wieczorem na sali pod „Złotym Lwem" zabawę z tańcami i występami celem zabawienia w pierwszym rzędzie swych gości, następnie celem zebrania funduszów na przygotowanie koncertów itp.

—** **Dzisiaj zabawa Ochotniczej Straży Ogniowej** w „Tivoli". Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

—** **Pan Fredyk naczelny sekretarz Starostwa** ustępuje z zajmowanego stanowiska, przenosząc się na wyższe i intratniejsze do Poznania. Z żalem wielkim żegnają p. Fredyka koledzy Starostwa i Wydziału powiatowego, z żalem traci go również Starostwo, albowiem jako kolega cieszył się p. Fredyk sympatją i wielkim szacunkiem wśród kolegów, jako urzędnik zaś był jednym z pierwszych, zawsze wzorem pilności, gorliwości i sumienności w pracy oraz umiejętności w urzędowaniu.

Pan Fredyk był bezsprzecznie pierwszorzędnym urzędnikiem i wzorem urzędnika-obywatela. Osoba jego złączona jest ściśle z historją objęcia powiatu grudziądzkiego i Pomorza przez Polskę, on wspólnie z p. starostą Ossowskim kładli fundament dla przyszłej administracji polskiej i swą pracą i bystrością umysłu postawili powiat na najwyższym szczeblu sprawności administracyjnej.

Za zasługi oddane Ojczyźnie ozdobiony został p. Fredyk krzyżem „Virtuti Militari", za serdeczność okazywaną kolegom obdarzamy go najgorętszemi uczuciami miłości koleżeńskiej i serdecznej pamięci. życząc Mu, aby na nowej placówce wytrwał w pracy dla dobra Ojczyzny, oraz aby wśród nowych kolegów i społeczeństwa poznańskiego zdobył sobie szczerą miłość, szacunek i cześć jakiemi się w Grudziądzu ogólnie cieszył.

—** **Słuchacze Politechniki w Gdańsku a służba wojskowa.** Z D. O. K. nr. VIII otrzymujemy następujący komunikat: Wobec pojawienia się w kilku dziennikach miejscowych pogłosek, jakoby słuchaczom Politechniki w Gdańsku nie przysługiwało prawo odroczenia służby wojskowej aż do ukończenia studjów, — wyjaśnia Ministerstwo Spraw Wojskowych, że słuchaczom Politechniki gdańskiej przysługują na równi z słuchaczami polskich wyższych uczelni wszelkie ulgi z art. 64 „Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

—** **Mordercy-marynarze przed sądem admiralskim.** I-szy dzień, popołudniu 4-ta godzina. Rozpoczyna się postępowanie dowodowe: 1. Świadek Rzepecki, ówczesny szef kompanji, któremu Romanowicz jako pierwszemu zeznał o dokonanej zbrodni, zupełnie inaczej w barwnych słowach przedstawia ten moment. W sprzeczności do zeznań Romanowicza, który twierdził, że gnany wyrzutami sumienia i pewnym niepokojem przyznał się do morderstwa, zeznaje Rzepecki, że R. z najspokojniejszą miną, z cynicznym uśmiechem na twarzy opowiadał o zamiarze zamordowania, o liście którego napisał, jak żonę zawiódł, w błąd wprowadził, i później zarżnął nad Wisłą. Powiada, że specjalnie tylko sprowadził żonę na to, żeby wykonać długo już planowany mord i wziął sobie Soleckiego na pomocnika. Takie zeznania R. podtrzymywał przez cały rok przed różnemi instancjami. Dopiero w Grudziądzu po raz pierwszy tłómaczył się tak, jak w pierwszym dziale podane. Rzepecki tłómaczył się, że gdy usłyszał o tem czynie, wierzyć nie chciał i kazał sobie powtórzyć to opowiadanie, co też R. paląc najspokojniej papierosa uczynił. „To też nie zwlekano — mówi Rzepecki z aresztowaniem tego ananasa". Obrońca stara się wyciągnąć z świadka kilka słów pochwały lub uznania dla Rom. Rzepecki owszem świadczy, że Rom. był przedtem dobrym żołnierzem i dopiero po degradacji należał do najgorszych elementów w kompanji. Obrońca sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka. Prokurator i sąd nie uznają uzasadnienia i trybunał odbiera przysięgę od świadka.

Drugi główny świadek jest Zygmunt Augustyn z Krakowa, który także był pierwszym razem z Rzepeckim, który dowiedział się z ust Rom. o dokonanym morderstwie. Zeznaje tak jak Rzepecki podkreślając, że nie znał Rom. przedtem zupełnie i poznał dopiero, gdy ten mu o mordzie powiadał, jak dusił żonę gdy ta się broniła ogrom anormalnej natury Romanowicza.

Obrońca znowu sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka, ponieważ twierdzi, zeznania jego są w nieistotnych i mniej istotnych szczegółach sprzeczne z poprzedniemi. Sąd odmawia wnioskowi słuszności i zaprzysięga świadka.

Następuje świadek Józef Perlik, wywiadowca Policji Państwowej z Warszawy, który pierwszy sporządził protokół oględzin. Przedstawia pierwsze przesłuchy oskarżonego, wygląd trupa i twierdzi to samo co świadkowie poprzedni, że Rom. z zupełnym spokojem i cynicznym uśmiechem zeznawał do protokółu nie bity ani nie zmuszony do tego. Oskarżeni twierdzą, że zostali bici i zeznanie im wymuszono. Świadek zaprzecza i przysięga na swe zeznania.

Oskarżony powiada: jeden z żandarmów przyłożył mi spluwę (karab.) do łba i powiedział „Pucuj się sku — synu bo jak ci palnę w łeb...." Świadek przeczy jakoby to się stało i popiera zeznanie przysięgą. Obrońca sprzeciwia się znowu zaprzysiężeniu, gdyż nie przedstawiono świadkowi dobrodziejstwa z § 190 P. K. W.

Następny świadek Jakób Wiśniewski przodownik Pol. Państw. zeznaje to samo co poprzedni świadek, dodając jak rybak Suszka zawiadomił go o tem, że nad brzegiem Wisły w pewnej szczelinie widział rękę ludzka, jak trupa przykrytego chwastami i piaskiem wyjęli z szczeliny skonstaatowali śmierć, opisuje dokładnie resztki ubrania, które pozostawiono trupowi. W barwnych słowach maluje wygląd trupa, szczególne własności rany i scyzorka, którym została rana zadana. Nadmienia, że trup miał w ręce włosy krótkie i długie, więc męskie i damskie, co znowu wskazuje na to, że musiała się odbyć walka pomiędzy Rom. a jego żoną. S. zeznaje, że scyzoryk musiał być zupełnie świeżo zaostrzony na pół zbroczony krwią leżał w kałuży krwi razem z jednym wyrwanym z ucha kolczykiem. Świadek nie zostaje zaprzysiężony.

Następują jeszcze wachmistrz Jan Topolewski, który pewnie odpowiada to samo co inni. i Feliksa Firlongowa, która zeznaje sprzecznie z poprzedniemi zeznaniami i z powodu podejrzenia o współudział w zbrodni nie zostaje zaprzysiężona. Firlongowa jest w areszcie śledczym podejrzana o kradzież i paserstwo.

Z tem ostatniem zeznaniem Firlongowej, zakończyły się całodzienne szumne obrady. Podczas całego procesu wrze ogromna walka między prokuratorem i obrońcami, którzy wykorzystając zręcznie i z całą finesą dobrych prawników wszystkie dobrodziejstwa ustawy. Przewodnictwo jednak odpiera wnioski wszystkie jako nieuzasadnione gdyż czyn zbrodni z powodu przyznania się samego oskarżonego nie podlega kwestji.

Obrady zakończyły się o godzinie 10-tej

Najciekawszą część, i to ekspertyzę lekarzy, plaidoyer prokuratora itd. z powodu braku miejsca przyniesiemy w następnym numerze. T. Z.

Wyrok zapadł.

Po 2-dniowej rozprawie wczoraj, dnia bm. o godzinie 11-tej w nocy sąd admiralski skazał marynarza Romanowicza na śmierć przez rozstrzelanie a jako wspólnika Soleckiego na 2 i pół roku więzienia.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

—** **Zaginął** syn Brunon obywatela miasta naszego Leśniaka, 13 lat liczący, miał żółte ubranie. Wyszedł w poniedziałek z domu i nie wrócił. Wiadomość uprasza się Rzezalniana nr. 22.

—** **Tragedja chłopczyka.** Dnia 26 bm. zbierał **13-letni** chłopak Bronisław Wąsowicz na placu ćwiczeń w Grupie naboje. Jeden z naboi przez nieostróżność obchodzenia się wybuchł i poszarpał chłopcu nogę i ramię. Ciężko rannego włożono na wóz, by przewieść do szpitala w Grudziądzu, lecz w drodze umarł. Jest to syn Hallerczyka, czekającego zawsze jeszcze na przewóz do Ameryki. Czyby władze nie mogły więcej dopilnować, by dzieci nie zbierały tak niebezpiecznego materjału jakim są naboje. Nie jest to pierwszy wypadek, i o ile nie będą zastosowane środki zapobiegawcze z pewnością nie ostatni.

—** Towarzystwo **Przemysłowe** w Bydgoszczy obchodzi w dniu 22 października r. b. 50-letni jubileusz swego istnienia. Program jubileuszowy przedstawia się następująco:

W sobotę, dnia 21 października. Wieczorem o godzinie 8-mej zapoznanie delegatów i pogawędka w „Ognisku", Jagiellońska 71.

W niedzielę, dnia 22-go października: 1. O godzinie 8,30 rano wspólny wymarsz ze sztandarami z „Ogniska" ulicami: Jagiellońską, Dr. Emila Warmińskiego, Dworcową, Matejki, pl. Piastowskim, ul. Śniadeckich, Gdańską, placem Te-

Baczność Polki Grudziądza.

Zebranie Towarzystwa Czytelni dla kobiet odbędzie się w poniedziałek dnia 2-go października o godzinie 7½ wieczorem **w Bazarze** przy ulicy Moniuszki

Przemawiać będzie o ważności chwili obecnej przedstawicielka Narodowej Organizacji Kobiet Województwa Radomskiego, p. Wrońska, długoletnia i wielce zasłużona i wyrobiona działaczka społeczna, która udzieli nam równoczeście cennych wskazówek organizacyjnych w sprawie wyborów. Ponieważ sprawa wyborów wszystkie kobiety — Polki zainteresować powinna, zapraszamy serdecznie na zebranie nietylko członkinie Towarzystwa Czytelni dla Kobiet, lecz wogóle **wszystkie Polki** miasta Grudziądza. — Bibljoteka otwarta godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia. — Nowe członkinie również przed posiedzeniem zapisywać się będzie.

Za zarząd: **H. Kruszonowa,** przewodnicząca.

atralnym, ul. Mostową do kościoła. 2. O godzinie 9-tej uroczysta Msza św. u Fary na intencję jubileuszowego Towarzystwa. 3. Z kościoła ogólny pochód z muzyką do Strzelnicy. 4. O godzinie 11-tej otwarcie uroczystego posiedzenia, stwierdzenie legitymacji delegatów i wpisanie w księgę pamiątkową. 5. Słowo wstępne — wygłosi pan Mazgaj. 6. Wybór prezydjum i biura. 7. Sprawozdanie zarządu z 50-letniej działalności Towarzystwa. 8. Wręczenie dyplomów zasłużonym członkom i wbijanie gwoździ. 9. Zamknięcie zebrania jubileuszowego. 10. O godzinie 2,30 wspólny obiad. 11. Wieczorem od godziny 7 zabawa z koncertem, śpiewem i tańcami.

Przybywających delegatów i gości oczekiwać będzie na dworcu osobna komisja oznaczona biało-czerwonemi opaskami.

Wszelkich informacji udziela sekretarz Towarzystwa Ignacy Kurdelski, Zduny 20. Uprasza się o wczesne zgłoszenie liczby osób pragnących brać udział we wspólnym obiedzie.

Nie znając dokładnego adresu poszczególnych Towarzystw jest nam niemożliwem każde Towarzystwo z osobna zaprosić. Wobec tego na tej drodze zawiadamiamy o naszym jubileuszu i prosimy uprzejmie o wysłanie delegacji wraz ze sztandarem w celu wzięcia udziału w naszej uroczystości.

Tow. Przemysłowe w Bydgoszczy.

Ruch towarzystw.

—** **Zebranie Towarzystwa Przemysłowców.** W poniedziałek dnia 2 października odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Przemysłowców w Bazarze o godzinie 7,30. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. O liczny udział prosi

Zarząd.

—** **STAROGARD.** (Zabawa Związku Inwalidów.) W dniu 1 października o godzinie 7 wieczorem w „Sokolniczówce" urządza Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej koło Starogard swoją pierwszą zabawę z przedstawieniem amatorskiem i koncertem artystycznym kapeli gimnazjalnej pod batutą p. prof. Salewskiego. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Sokoła. Różne niespodzianki (aukcja amerykańska itp.) Czysty dochód z zabawy przeznaczony jest na ulżenie największego niedostatku wśród ofiar wojny. Związek jako organizacja nie jest w stanie sam tej wielkiej biedzie sierót i wdów po poległych oraz ociemniałych i ciężko okaleczonych inwalidów choć drobnej cząstce zapobiec, o ile szerokie warstwy społeczeństwa polskiego mu w tem poczynaniu nie dopomogą. Z tego powodu apelujemy do Szan. Publiczności miasta Starogardu i okolicy o gorące poparcie tej zabawy.

Wydział Koła Związku Inwalidów Wojennych.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski **Damazy Raszkowski w Grudziądzu.**

Ogłoszenie.

Wedle rozp. Rady Ministrów z dnia 28. 7 1920 i z dnia 9. 5 1921 powołany jest Magistrat do przeprowadzenia dochodzeń i ustalenia szkód na zdrowiu i życiu, wyrządzonych osobom cywilnym przez wydarzenia wojenne, w celu uzyskania dla osób tych odszkodowania od państw nieprzyjacielskich i w celu zorganizowania opieki nad potrzebującemi cywilnemi inwalidami wojny.

Wszystkie osoby zatem, mieszkające w obrębie powiatu miasta Grudziądza, które tego rodzaju szkody w czasie od 28 VII. 1914 czy to pośrednio lub bezpośrednio poniosły mogą zgłaszać się w godzinach urzędowych **w ratuszu II. pokój 2** celem protokularnego zarejestrowania odnośnych wypadków. 3106

Grudziądz, dnia 26 września 1922 r.

Magistrat,
Urząd Ubezpieczeń.
(—) Krubski

Miejska Kasa Oszczędności

Grudziądz, Ratusz I

przyjmuje [3101

wkłady oszczędnościowe

i

otwiera rachunki bieżące

za

najwyższem oprocentowaniem

Zarząd.

Papierosy „Sarmatia"

Dubec M. Droste stale na składzie

Asra	Machorka
Eljen	Legionka
Indja	Columbus

i wszelkie tabaki do fajki.

Przy większych ilościach **10% upustu.**

Cygara

znacznie niżej cen fabrycznych.

Adolf Komossa, Grudziądz,
Specjalny skład towarów tabacznych.
Telefon 255. 3108



Żarówki automobilowe

poleca [3102

po cenach fabrycznych

WIELKOPOLSKA CENTRALA ŻARÓWEK

W. Tomaszewski i Ska Poznań
ulica Fr. Ratajczaka 36. Telefon nr. 15-86.

Znawcy żądają wszędzie!

Przemysławkę
Przemysławkę kwiatową } najlepsze wody kolońskie

Extrait Róża Polska dla pań
„ Handicap dla panów

perfumy niezrównanej jakości

KREM i PUDER MIAFLOR

ściśle hygieniczne, niettłuszczące

Znane wyroby fabryki perfum i kosmetyków.

2949a **HENRYK ŻAK w POZNANIU**

Lokomobila

3710

fabrykat Mayfarth & Co. 6/8 H. P., 6 atm., zbudowana 1894 r., w bardzo dobrem utrzymaniu, pod gwarancją do ruchu gotowa sprzedaje

F. Wojak, Grudziądz
ulica Klasztorna nr. 3. Telefon 93.

W dniu 5 października br. otwiera swoje podwoje pierwszy polski Teatr miejski w Grudziądzu. Na uroczyste otwarcie tej świątyni sztuki i kultury polskiej, zapraszamy niniejszem wszystkich obywateli miasta. Odegraną zostanie sztuka narodowa „Kościuszko pod Racławicami". Początek punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem.

Mamy szczerą nadzieję, że zabiegi nasze na stworzenie tej instytucji spotkają się z poparciem wszystkich mieszkańców i dzięki takowemu utrzyma się teatr nasz na wyżynach, na jakich stać powinien.

Poprzednia sprzedaż biletów w składzie cygar p. Wawrzyniaka, Plac 23 Stycznia. (3110

Grudziądz, dnia 30 września 1922 r.

Prezes Rady Miejskiej	Prezydent miasta
(—) Szychowski.	(—) Włodek.



Tak wyglądacie gdy kupujecie nie z pierwszych rąk

Manufakturę kupujcie tylko w Łodzi, Polskim MANCHESTERZE

Wysyłamy wprost z fabryki pocztą, jak przed wojną. **Dla pań** 1. Gotowe całe zimowe suknie najmodniejszego fasonu (kimono) z pięknego trykotu, nadzwyczaj ładne, trwałe i praktyczne, zdatne do prania, w kolorach: granat, brąz, lila, czerwony, zielony bordo. Dekolt i obwód rękawów, przybrany tymże towarem, odmiennego bardzo ładnego koloru. Wyrabiamy trzy rozmiary: 1) dla podlotków od lat 14-tu cena sukni mk. 8200.—, dla osób dorosłych, cena sukni mk. 8600,— 3) dla osób tęgich cena sukni mk. 9000.—

2. **Na damskie kostjumy**, suknie, bluski, szewioty najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, w kolorach granat, czarnym, brązowym, zielonym, liljowym i biado kawowym. Nadzwyczaj mocny, ładny praktyczny materjał. Cena metra mk. 3000.

3. **Kort** na damskie płaszcze i kostiumy, pełna szerokość (142 cm — 2 łokcie) we wszystkich kolorach, cena metra tylko mk. 4500,— Na damski płaszcz trzeba tylko 3 metry.

4. **Melanż prima** nadzwyczaj mocna ładna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia) koloru marengo, szarawego i brązowego, na męskie, damskie i dziecinne codzienne ubrania, szerokości 70 cm ($1^1/_4$ łok.) Cena metra mk. 1500,— podwójnej szerokości mk. 3000,—

5. **Firanki** na metry, piękna kanwa, przetkana paseczkami koloru białego, lub kremowego (podwójna nitka kręcona) szerokości 90 cm ($1^1/_3$ łokcia). Cena metra mk. 1250,—

6. **Chustki** w najmodniejsze kraty, najładniejsze desenie 165×165 cm po mk. 3500,— wyższego gatunku po mk. 12000,— i 14000,— wełniane zimowe, grube, po mk. 20000,— 25000,— i 30000.—

7. **Chusteczki**, białe i kolorowe do nosa, za sztukę mk. 400— wyższego gatunku mk. 500,— 600,— i 700,— za sztukę.

8. **Płótna** białe lub kolorowe i desenie, flanele, zefiry perkaliki na bieliznę, poszwy, wsypy, bluzki, suknie, fartuchy i dziecinne ubranka, po cenie mk. 1500,— 1600,— 1700.— 1800,—.

9. **Dla Panów.** Najnowszy elegancki materjał, czysta wełna w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny, w drobniutkie kraciczki, niezbędny dla każdego z panów i pań, którzy pragną zaopatrzyć się w eleganckie ubranie, lub kostjum we wszystkich najmodniejszych kolorach za 3 metry mk. 15000,—. Na damski kostjum $3^1/_2$ metry mk. 17500,—. Materjał wyższego gatunku B, lepszej gwarantowanej jakości za 3 metry mk. 21000,— $3^1/_2$ mtr. mk. 24500,— Materjał najwyższego gatunku C angielskie desenie najmodniejsze, cena za 3 mtr. mk. 30000 — za $3^1/_2$ mtr. mk. 35000 —.

10. Do ubrań męskich dodajemy na żądanie kupującego pełny komplet podszewki, pod marynarkę, kamizelkę spodnie do rękawów i kieszeni komplet a) mk. 5000 — b) mk. 7000,— c) mk. 9000,—.

Wysyłamy natychmiast po otrzymaniu obstalunku za zaliczką, pocztową, nawet bez zadatku. Za opakowanie, przesyłkę i inne wydatki, dolicza się 10%, od większych obstalunków 5%.

Próbek nie wysyła się. Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nic nie ryzykują gdyż jeśli towar się nie podoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Eksped. przesyłek pocztow. „NADZIEJA" Łódź, Kilińskiego 40 G. P.

PP. przyjeżdżających do Łodzi, uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.



Dziś już jest każdemu znanem, iż najlepiej kupuje się maszyny i narzędzia rolnicze wprost w fabryce maszyn

Nitsche i Ska w Poznaniu.

Biura centralne św. Marcin 33. — Telefon 1478.
Fabryka z głównemi składnicami ul. Kolejowa 1-3. Tel. 6043
tamże specjalne oddziały reparacyjne i wykonanie urządzeń przemysłowych
Obsługa rzetelna i fachowa

Potrzebny [3696

pomocnik fryzjerski

Zgłosić się Lipowa 29. **Glażewski.**

Ogrodnik

na 5—8 dni potrzebny

Jezierski, Nowawieś przy Grudziądzu (3697

3 płaszcze damskie,
2 suknie, [3692
2 pary wysokich trzewików damskich
tanio na sprzedaż.
Nadgórna 69, III na pr.

Legary (Träger)

około 100 centnarów, rozm. 14·16·26, poleca
Wessler, Jeżewo pow. Świecie. (3104

Kupna

Dubeltówkę

kupię kal. 16 albo 12. Zgł. uprasza się do Gł. Pomorsk. pod nr 3706.

Poszukuje się zaraz

czeladnika kowalskiego

na samodzielną pracę.
LEON WIROWSKI, gmina Podwidz, powiat Chełmno. (3091

Czeladnika młynarskiego

poszukuję zaraz lub też później do mego młyna turb nowo-wodnego
KLEISS, Kłódka Młyn pow. Grudziądz (3700

Świeżo (3700

dojną krowę

pod gwarancją daje 18 ltr. mleka, 8 lat stara, sprzeda **Jarzyński,** Mickiewicza nr. 6, podw.

Zaraz do sprzedania:

umeblowanie

1 pokoju, sypialki kuchni, pierzyn i innych sprzętów domowych, rzeczy bardzo mało używane i lepsze od dzisiejszych nowych. Także i pokoje mogą być objęte. Radzyńska 22. **Adamski.** (3704

SUCHOTY
oraz wszelkie choroby
piersiowe
2935a leczy
„Balsam Thiocolan Age."
Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki i drogerje. Hurt. Umbreit Co., Poznań.

Baczność!

Od zaraz na sprzedaż

posiadłość

$2^1/_4$ morg., przy Gniewie, nadaje się dla każdego rzemieślnika, budynek i stajnia masywne, stodoła i duży ogród owocowy, ziemi można więcej dodzierżawić.

Fr. Frankowski, Gniew, Pomorze 3036

Ważne dla pań!

Wyższa zawodowa szkoła kroju i szycia E. MIECHOWSKIEJ, mistrzyni Cechu i członki ni Paryskiej Akademji nagrodzona złotym medalem w Paryżu. System kroju angielsko-francuski trwa od 6—8 tygodni. Po ukończeniu uczennice otrzym. świad. Przy szkole przyjm. do szycia płaszcze, kostjumy i suknie. Wykończam prędko i tanio. 3705
GRUDZIĄDZ.
Groblowa 11 m. 10.

Z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa mam na sprzedaż większe kompletne

urządzenie do śrutowania

składające się z: 1) motoru benzolowego firmy Benz, około 16 PS siły; 2) śrutownika leżącego z kamieniami i magnesem firmy Seck z Drezna; 3) podwójnego deewatora około 7 m. długiego; **4)** transmisji 6 m. długiej, 5 mm. średnicy z 4 łożyskami rynkowemi i kołami zapędowemi i 5) 3 pasów zapędowych skórzanych około 25 m. długich, 110 mm. szerokich. Wszystkie maszyny znajdują się w najlepszym stanie, utrzymane są jak nowe.

I. Palucki, Tuchola Rynek 4 Pom.) (3105

Ważne dla pp. Jubilerów i Przemysłowców.

Urządzam kąpiel do złocenia srebrzenia i niklowania do wszelkich przedmiotów jakoto: części rowerowych, narzędzi chirurgicznych, przedmiot. metalowych, żelaznych guzowych i stalowych. Wiadomości w Gł. Pom. pod nr 3707





Poszukuje się na wyjazd

kilkunastu murarzy

tylko dobrzy rzemieślnicy z świadectwami zechcą zgłosić się do Toruńskiego Biura Inżynierskiego i Budowlanego **Jan Broda, Toruń, Kosciarowa 13,** tel 1441/1442 3102

ORZECHY

Kupujemy każdą ilość orzechów

Marchlewski & Zawacki, Pomorska Hurtownia Kolonialna Grudziądz, ul. Józ. Wybickiego 29 telefon 104 i 404, — r. zał. 1879, adr. telegr. „Moza". 3111

Tanie źródło!

Rozmaite towary na kostjumy, bluzki i fartuchy
Towary płócienne na bieliznę i pościel
Barchany, flanele i t. p. oraz wszelkie dodatki krawieckie

poleca

Osk. Berger, Grudziądz, Groblowa 19 I p.
Prywat. mieszkanie - przeto najtaniej

Czeladnika kominiarskiego

poszukuje natychmiast na wysoką płacę i wolny stół, także i

uczeń

może się zgłosić. 3713
F. Hinc
Obwodowy mistrz kominiarski
Brodnica (Pom.)

Dla poważnych reflektantów poszukujemy większych

majątków ziemskich.

Łaskawe oferty prosimy nadsyłać do 3663
Dom Komisowo Handlowy „Praca"
przy ul. Starej nr. 10, I piętro w Grudziądzu.

Umebl. pokój

dla 2 panienek lub panów z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Forteczna 17, II 1.

Osoba inteligentna poszukuje takowej do kupna wspólnie niedużego domu. — Oferty do Eksped. Głosu Pomorskiego pod nr. 3703

Pokój umeblow.

do wynajęcia. Ogrodowa nr. 5, part. (3709

Kto pożyczy

2 miljony marek

na hipotekę, czy też na weksel. Procent jaki zechce. Dom nowy. Termin krótki. Zglosz. do Gł. Pom. pod nr. 3701.

Samochód

4 ton, „Adler" na sprzedaż. **Zasadowski,** Chełmińska 70. (3708

KUPIĘ używaną
8 — 10 konną

lokomobilę

może być także w stanie reparacyjn. jednakowoż niestarej daty. Zgłosz Gł. Pom. nr. 3083.

Na sprzedaż:
kanapa, używana szafa do rzeczy, szafa kuchenna, stół, regulator, łóżko, komoda. Józ. Wybickiego 43. na pr. (3714

Bazar

Sala z sceną, restauracja, ogród, mieszkanie zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia [3689

Dr. Sujkowski, ulica Wybickiego 31, I

Zguby

Zgubiono między ul. Kuntersztyńską a Toruńską na Lipowej kołnierz norkowy. Za wynagrodzeniem złożyć w admin. Głosu Pomorsk.